

## Polska musi walczyć o swoje

Redukcja środków z funduszu spójności jest procesem nieuchronnym, ale powinna zachodzić stopniowo w ramach uzgodnionego, racjonalnego procesu, do którego będziemy mogli się przygotować – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Plan kolejnej perspektywy finansowej UE na lata 2021-2027, który w tym tygodniu powinna przedstawić Komisja Europejska, nie jest żadną ostateczną decyzją w tej sprawie, lecz jedynie podstawą do prawdziwych negocjacji. To państwa członkowskie oraz Parlament Europejski zadecydują o ostatecznym kształcie unijnego budżetu. Nie jest jednak też tak, że propozycje Komisji nie mają żadnego znaczenia – stanowią ramę dla negocjacji i nadają im kierunek potencjalnych zmian.

*Ten budżet będą kształtować przede wszystkim interesy Francji i państw Południa oraz Niemiec i państw Północy*

Z punktu widzenia interesów Polski dwie zmiany mają zasadnicze znaczenie. Po pierwsze, znaczące uszczuplenie

środków w budżecie na politykę rolną oraz spójności na rzecz innych celów, takich jak przeciwdziałanie migracji (ochrona granicy zewnętrznej), obronność czy wzmocnienie strefy euro. Po drugie,

wprowadzenie nieprzejrzystych kryteriów uzależniających finansowanie z budżetu od przestrzegania zasad z art. 2 traktatu lizbońskiego (m.in. praworządności). To, że obie kwestie rozważane są w planach Komisji, wiadomo przynajmniej od lutego tego roku.

Płynące w ostatnich dniach z Warszawy sygnały o możliwym polskim wecie w sprawie budżetu Unii pokazują, że polski rząd nie ma istotnych możliwości wpływu na Komisję Europejską oraz kształt jej propozycji. Kluczowe dla nas kwestie rozstrzygną się więc na poziomie negocjacji między państwami, ale tym razem bez udziału Wielkiej Brytanii. Ten budżet będą kształtować więc przede wszystkim interesy Francji i państw Południa oraz Niemiec i państw Północy.

Dla nas nie bez znaczenia będzie to, czy staniemy się bardziej kontestatorem tych negocjacji czy ich uczestnikiem. Budżet Unii to nie tylko pieniądze dla nas, ale również nasze pieniądze, które pod postacią składki wpłacamy. Chodzi więc o zdolność egzekwowania własnych praw. Redukcja środków z funduszu spójności jest procesem nieuchronnym, ale powinna zachodzić stopniowo w ramach uzgodnionego, racjonalnego procesu, do którego będziemy mogli się przygotować. Z kolei nowe kryteria finansowania powinny dotyczyć walki z korupcją przy wykorzystywaniu środków unijnych. Nie mogą natomiast stać się one finansowym środkiem arbitralnego nacisku na państwa członkowskie w celu hamowania ich wewnętrznych reform ustrojowych.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”